№ 2. Łowicz, piątek 7 stycznia 1927 r. Rok XVIII.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Co odbędzie się
W SALACH KINA WOJSKOWEGO
10 PUŁKU PIECHOTY
dnia 8-go stycznia 1927 roku
o godzinie 9-ej (21)

Na żądanie publiczności
Dalszy ciąg Balu Maskowego

Przygrywają dwie orkiestry.
Bufet tani we własnym zakresie.
Wstęp 2 Złote.
Dochód na cele kulturalno-oświatowe pułku.
Komitet.

Obóz Wielkiej Polski.

W dniu 4 grudnia ubiegłego roku na wezwanie Romana Dmowskiego zjechało się do Poznania kilkuset wybitnych przedstawicieli polskiej myśli i pracy narodowej z całego obszaru Rzeczypospolitej, by przystąpić do ostatecznego utworzenia Obozu Wielkiej Polski, nad którym roboty przygotowawcze trwały kilka miesięcy.

Wyjątkowo ciężkie czasy wymagają niezwykłych metod pracy. Metody te nie tylko nie wystraszą, ale przeciwnie, przyciągną—poza zdecydowanemi sferami politycznemi—te liczne organizacje społeczno - narodowe, które reprezentują tężyznę moralną i fizyczną, a które dotąd chodziły luzem, szukając kierownictwa ponad partyjnego, ogólno-narodowego. Zespolenie sił tych dużych w karne kadry Obozu Wielkiej Polski winno krajowi, przeżywającemu krytyczny okres choroby państwowej, oddać ważkie usługi.

O doniosłości sprawy wyrobi sobie czytelnik własne zdanie najlepiej zapoznając się przedewszystkiem z przemówieniem Dmowskiego i z deklaracją programową Obozu.

Obrady zostały poprzedzone mszą św., którą odprawił w kościele farnym przy rzęsiście oświetlonym ołtarzu, ks. prałat Stychel. Obecni byli działacze narodowi, reprezentujący cały kraj, z Romanem Dmowskim na czele. Wielką świątynie zapełniły tłumy wiernych. Po mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę”.

Zebranie Obozu Wielkiej Polski odbyło się na sali bazarowej z udziałem faktycznie już do pracy powołanych działaczy nowej organizacji, a było ich kilkuset. Gdy o godzinie 11 wszedł na salę Dmowski—rozległa się burza długotrwałych oklasków. Po uciszeniu się **Dmowski przemówił do zebranych** następującemi słowy:

Przemówienie Dmowskiego

Szanowni Panowie! Organizacja, która dziś swój żywot rozpoczyna, narodziła się z oddawna odczuwanej w naszem społeczeństwie potrzeby i z długiej pracy myśli, która szukała odpowiednich warunków do stania się czynem. Jej założeniem jest niezbita prawda, że w dzisiejszym okresie dziejów, zwłaszcza w naszej części świata, tylko to państwo jest silne i ma trwałe podstawy bytu, za którem stoi naród silny, czynny, umiejący rozumnie kierować swemi sprawami.

Naród nasz w okresie niewoli wykazał niemałą siłę, siłę wytrwania, oporu, dzięki czemu nie dał się zniszczyć, byt swój zachował i nawet pod wielu względami naprzód się w swoim rozwoju posunął. Od chwili wszakże, gdy posiadł z powrotem własne państwo, gdy stał się samoistnym gospodarzem na wielkim obsz. naszej Ojczyzny, nie wykazał dotychczas zdolności do stworzenia państwa, któreby swą siłą, wartością swej polityki zewnętrznej i wewnętrznej, zajęło w Europie stanowisko, odpowiadające jego obszarowi, liczbie ludności i bogactwom naturalnym kraju. W polityce naszego państwa niema jedności i ciągłości myśli, konsekwentnie wykonywanego planu i miast postąpić w tem w ciągu ośmiolecia naszych nowych dziejów, mamy raczej poczucie, że naród nasz coraz mniej jest władcą swoich losów, że staje się jakby coraz mniej zdolnym do kierowania swemi sprawami, coraz bierniejszym, a tem samem coraz bardziej wystawionym na niebezpieczeństwo zależności jego losów od przypadku, lub, co gorsza, od czynników obcych.

Przyczyny zła

Gdzież to zło ma swą przyczynę?

Wszelkie ciało zbiorowe o tyle może być czynne i rozumną myślą kierowane, o ile zdolne jest zdobyć się na odpowiednią organizację. Bez organizacji i myśl mądra, choćby tkwiła w licznych mózgach, i czyn, choćby zdolność do niego była powszechna, rozprasza się, ginie w bezplanowych wysiłkach.

Naród nie stanowi pod tym względem wyjątku. I jeżeli w społeczeństwie to wszystko, co przedstawia silną świadomość narodową, przywiązanie do Ojczyzny, kulturę i rozum polityczny, zdolność do czynu obywatelskiego, nie jest zdolne zorganizować

się, wytworzyć należytej hierarchji, poddać się karności w odpowiedniej mierze, w społeczeństwie takiem nie może być mowy ani o silnej, jasnej myśli narodowej, ani o płodnym czynie. Naród wtedy nie jest osobą zbiorową, myślącą i czynną w polityce, ale biernym przedmiotem polityki, którą ktoś inny zaprowadzi. W naszej części świata miejsca na takie narody niema, i państwa, w których naród nie umie być świadomym swych celów i zadań, czujnym i czynnym gospodarzem zbiorowym, giną. Historja Europy do ostatnich czasów dostarcza licznych tego przykładów, a jednym z nich była nasza Ojczyzna.

Same warunki, w których nastąpiło odbudowanie państwa polskiego, nie sprzyjały należytemu zorganizowaniu się naszego narodu do prowadzenia tego państwa. W wojnie światowej, która nam przyniosła niepodległość Ojczyzny, nie kierowała nami jedna myśl, nie znaleźliśmy się wszyscy po jednej stronie walczącej, nie osiągnęliśmy niepodległości w jednolitym, zgodnym wysiłku, któryby nas skupił do rządzenia państwem po jego odzyskaniu.

Gdyby w chwili, kiedyśmy rozpoczęli na nowo samoistne życie polityczne, nad wszystkiemi dążeniami górę wzięło było u nas poczucie obowiązku i odpowiedzialności pokolenia, które dostało z powrotem dawno utracone państwo—łatwo byłoby zapomnieć o tem, co nas dzieliło podczas wojny i zjednoczyć naród we wspólnym wysiłku, w kładzeniu mocnych fundamentów pod nowy gmach państwowy W tej pracy naródby się zorganizował, a zorganizowany należycie wydałby z siebie ognisko myśli państwowej i wykształciłby się w zbiorowym, twórczym czynie.

Atmosfera wszakże rewolucyjna, jaka zapanowa, dokoła Polski w chwili zakończenia wojny światowej, znalazła i u nas odbicie. Pod jej wpływem, zamiast kłaść podwaliny i wznosić mocny zrąb państwa, odpowiadającego warunkom czasu i miejsca, poszliśmy za hasłami radykalnych urządzeń politycznych i daleko sięgających reform społecznych, stworzyliśmy sobie ustrój państwowy, niezdolny do życia. To, co wspólne wszystkim, zeszło na drugi plan, a na pierwszy wysunęło się to, co społeczeństwo dzieli i rozbija.

Wynikiem tego było powstanie licznych, o wiele liczniejszych, niż w jakimkolwiek innem państwie, organizacyj partyjnych, walczących nawzajem ze sobą lub łączących się w najróżnorodniejsze krótkotrwałe kombinacje. W tej powodzi partyj naród się zagubił.

W ciągu ośmiu lat tych rozproszonych wysiłków bezpłodnych prób stworzenia jakiegoś stałego systemu rządzenia państwem, przychodziło stopniowo rozczarowanie, uczucie zawodu w szerokich masach społeczeństwa, poczucie bezsilności wśród próbujących kierować niemi polityków, aż wreszcie ostatnie wypadki wykazały jasno, że znajdujemy się właściwie w punkcie, z któregośmy wyszli: państwo nie posiada trwałych, prawnych podstaw swego ustroju; ludność jego ma poczucie, że żyje w jakichś warunkach tymczasowych; kraj nie jest zabezpieczony od popadnięcia w anarchję. Naród, dziedzic tego państwa, mający obowiązki jego gospodarza, jest w znacznej mierze zdezorganizowany, a skutkiem tego bierny; ma on w szerokich kołach poczucie, że w każdej chwili wbrew swym chęciom, może być wepchnięty na najzgubniejszą dla swej przyszłości drogę.

O skupienie sił narodu

Wśród ogromnej większości narodu spotykamy się z poczuciem zła, ze świadomością niebezpieczeństwa, w jakiem państwo się znajduje. Instynkt samozachowawczy narodu wskazuje powszechnie źródło tego zła w rozbiciu sił narodowych, w rozkawałkowaniu narodu na liczne partje, ze wszystkich stron rozlega się wołanie o większą jedność, o skupienie sił Polski w zgodnem działaniu.

Instynkt narodu jest na dobrej drodze. Istotnie główne źródło naszej słabości tkwi w rozbiciu, w dezorganizacji narodu. Pierwszym warunkiem tego, ażeby państwo polskie stało się silnem i trwałem, jest taka organizacja narodu, ażeby mógł wydać z siebie górującą nad wszystkiem myśl państwową, ażeby zdolny był wypowiedzieć swą zbiorową wolę, zamienić ją w czyn, a tem samem stać się panem swoich losów.

Jakże dojść do tego?

Ażeby znaleźć właściwą drogę, trzeba przedewszystkiem zrzec się powszechnego u nas, uświęconego tradycją dziejów porozbiorowych, szukania winowajców zła w tych, czy innych grupach lub ludziach. Droga to do niczego, do żadnego rozumnego czynu nie prowadząca. Jest to uwalnianie siebie od odpowiedzialności, a zwalanie jej na innych. Za zło, dziejące się w kraju, wszyscy jesteśmy, całe nasze pokolenie, odpowiedzialni. Chcąc znaleźć drogę wyjścia, trzeba miast szukania winowajców, przyczyny zła zrozumieć.

Zastanawiając się zaś głębiej nad przyczynami naszego położenia we własnem państwie od chwili jego odzyskania, zrozumiemy, że po pierwsze, inaczej w danych warunkach naogół być nie mogło, powtóre, że te warunki w szeregu lat ostatnich znacznie się przekształciły, że przedewszystkiem nastąpiły ogromne zmiany w psychice politycznej społeczeństwa, które pozwalają nam na zrobienie wielkiego kroku ku naprawie, ku zjednoczeniu narodu we wspólnej myśli i we wspólnym wysiłku.

Nastąpiło rozczarowanie do haseł radykalizmu politycznego i społecznego; rozszerzyło się zrozumienie, że dobrobyt mas zależy przedewszystkiem od gospodarki, bogacącej kraj, jako całość, i od ilości pracy, wykonywanej przez jego ludność; ujawniło się w szerokich kołach społecznych poczucie potrzeby trwałego porządku prawnego i praworządnego w państwie, poczucie, dowodzące, że pomimo zabójczych wpływów, działających na nas w porozbiorowej przeszłości, pozostaliśmy w swej istocie narodem zachodnim, narodem cywilizacji rzymskiej; wreszcie powszechnie się czuje pragnienie organizacyjnego zjednoczenia sił narodu.

Dzisiejszy stan organizacji naszego życia politycznego, polegający na rozbiciu sił na zbyt liczne stronnictwa, już nie odpowiada uświadomionym szeroko potrzebom chwili, trwa on, że tak powiemy, inercyjnie, jako przeżytek niedawnej przeszłości. Trzeba go zmienić, ale do tego dzieła trzeba przystępować ostrożnie, żeby nie wprowadzać większej jeszcze dezorganizacji, nie pogrążyć kraju w całkowity chaos polityczny i tem samem nie doprowadzić narodu do zupełnego bezwładu.

Trzeba zacząć od budowania, a nie od burzenia.

Mamy w Sejmie szereg stronnictw politycznych, usiłujących w dzisiejszych warunkach sprostać swemu zadaniu. Nie naszą rolą jest paraliżować ich działalność. Nie możemy też nawoływać, żeby się nagle przekształciły, zrewidowały swe programy i metody działania, lub wchodziły między sobą w nieprzygotowane kombinacje, coby wprowadzić musiało zamieszanie w ich pracę.

Lepiej jest, ażeby stronnictwa, które zaliczamy do narodowych, pozostały w dzisiejszej chwili tem, czem są i pracowały nadal tak, jak to uważają za najlepsze. Do nas należy, nie mieszając się w ich pracę, nie wkraczając na sejmowy teren działania, rozwinąć pracę w kraju, skupiając rozbite dotychczas siły narodowe w jeden wielki obóz, służący jednemu wielkiemu celowi, łączący dla tego celu, wspólnego wszystkim polakom, zasługującym na to

miano, ludzi różnych poglądami osobistemi, przekonaniami, wreszcie położeniem społecznem i wynikającemi z niego interesami.

Gdy taki silny obóz w kraju stanie, dalsze trwanie dzisiejszego układu stronnictw w Sejmie będzie niemożliwe. Wtedy—jesteśmy przekonani—i w Sejmie będziemy mieli jedno, wielkie stronnictwo narodowe.

Powstanie Obozu Wielkiej Polski.

Widzimy jasno przed sobą ten cel, który nas wszystkich może i musi złączyć. Jest nim posiadanie silnego, na trwałych podstawach prawnych opartego państwa, zdolnego zająć należne mu stanowisko w świecie i zapewnić narodowi warunki wszechstronnego rozwoju, duchowego i materjalnego. Obszar naszej ziemi, nasza liczba, zasoby naszego kraju, pozwalają nam na zbudowanie takiego państwa, zasługującego na miano państwa wielkiego, ale żeby je zbudować i posiadać, musimy być z postępowania swego narodem wielkim. Za chwilę usłyszą panowie, co przez to słowo rozumiemy.

Postępowanie narodu musi być konsekwentne, ujęte w pewne karby, poddane dobrowolnej dyscyplinie, kierowane myślą rozumną i męstwem, nakazującem myśl swą wbrew przeciwieństwom wprowadzać w życie. Tak postępować może tylko naród należycie zorganizowany. Oto dlaczego tworzymy szeroką organizację sił narodowych i dlaczego nazwaliśmy ją Obozem Wielkiej Polski.

Nasza organizacja w obecnym, początkowym okresie swego istnienia, nie będzie się zajmowała sprawami bieżącej polityki. Pozostawia je ona przedstawicielstwu kraju w Izbach prawodawczych. Poświęci ona swe siły pracy organizacyjnej, pracy nad sformułowaniem i utrwaleniem swych zasad we własnych przedewszystkiem szeregach, nad wydyscyplinowaniem tych szeregów tak, ażeby zdolne były jaknajsprawniej służyć wielkiemu celowi, który nam przyświeca.

Z tą pracą musimy się spieszyć, nie możemy trawić czasu na długich zazwyczaj jałowych dyskusjach, bo nie wiadomo, jak daleką jest chwila, kiedy czyn nasz będzie potrzebny, kiedy jedynym ratunkiem Ojczyzny będzie silna organizacja narodu. Dlatego to od innych obozów politycznych różnimy się przedewszystkiem typem organizacji, opartym na zasadach hierarchji, dyscypliny i odpowiedzialności osobistej kierowników za każdy dział pracy.

Temi zasadami musimy się przejąć sami i musimy wszczepiać je w naszych rodaków. To jest jedyna droga, po której postępując, sami staniemy się wielkim narodem i stworzymy silne, kwitnące państwo, posiadające powagę w świecie, budzące szacunek i przywiązanie u własnych obywateli. Dla tego celu i w myśl tych zasad, znanych już nam wszystkim, zgromadziliśmy się dziś, drodzy Panowie. Mam głęboką wiarę, że przejęci niemi, rozwiniemy szybko wielką pracę, która przyniesie dziejowej doniosłości owoce, że w tej pracy żałować nie będziemy sił i nie ulękniemy się żadnych przeszkód, mogących stanąć nam w drodze. W imię Boże, naprzód!

Deklaracja

1. O. W. P. jest organizacją świadomych sił narodu, mającą za zadanie uczynić go zdolnym do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich, sprawić, ażeby stał się on w pełnem tego słowa znaczeniu panem swoich losów.

2. Celem naszego narodu, w pojęciu O. W. P., jest stać się narodem wielkim, zarówno w życiu wewnętrznem państwa, jak w stosunkach międzynarodowych. Wielkim jest naród, który wysoko nosi sztandar swej wiary, swej cywilizacji i swej państwowości. Działalność Obozu zmierza do tego, ażeby Polacy sami czcili i nakazywali innym cześć dla swej wiary, dla cywilizacji polskiej i dla państwa polskiego.

3. Wiara narodu polskiego, religja rzymsko-katolicka, musi zajmować stanowisko religji panującej, ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawę wychowania młodych pokoleń. Przy zapewnionej ustawami państwowemi wolności sumienia—zorganizowany naród nie może tolerować, ażeby jego wiara była przedmiotem ataków lub doznawała obrazy z czyjejkolwiek strony, ażeby religją frymarczono dla jakichkolwiek celów lub prowadzono zorganizowaną akcję w celu rozkładu życia religijnego narodu.

4. Cywilizacja polska, jeżeli ma być cywilizacją wielkiego narodu, musi się wyrażać:

a) w przywiązaniu i czci dla przeszłości, dla tradycji polskiej, w noszeniu z godnością imienia Polaka;

b) w głębokiem poczuciu obowiązku względem Ojczyzny i odpowiedzialności każdego obywatela za swe czyny na zajmowanem stanowisku w życiu narodu;

c) w poczuciu hierarchji, przy organizacji zarówno pracy, jak walki, i w surowej karności, bez hierarchji bowiem i karności naród jest bezwładnem ciałem, niezdolnem do jakiegokolwiek działania;

d) w wysokim poziomie obyczajów i dyscyplinie obyczajowej, nakazującej wszystkim szanować poczucie moralne narodu;

e) w organizacji surowej opinji publicznej, swym naciskiem niedopuszczającej do czynów, przynoszących narodowi szkodę polityczną, moralną lub materjalną,

f) w bogatej i posiadającej wysoki poziom twórczości duchowej we wszystkich dziedzinach;

g) w wielkiej wytwórczości materjalnej, w wytężonej i sprawnie zorganizowanej pracy, zapewniającej narodowi środki do życia, a państwu potęgę; wreszcie

h) w męstwie obywateli, w odważnej ich walce przeciw wszystkiemu, co naród rozkłada, osłabia lub poniża.

5. Państwo wielkiego narodu musi być tak zorganizowane, ażeby było zdolnem:

a) zapewnić sobie szacunek i uznanie swych praw u obcych, zabezpieczyć siebie i swych obywateli od upokorzenia i wyzysku gospodarczego;

b) zapewnić wszystkim obywatelom sprawiedliwość, zabezpieczyć ich od krzywd z czyjejkolwiek strony, zapewnić im bezpieczeństwo życia i mienia, spokój i wolność pracy, wreszcie ochronić ich, a zwłaszcza młode pokolenia od zgorszenia;

c) przestrzegać surowo prawa, na którem istnienie jego i życie społeczeństwa się opiera—i zmuszać wszystkich do poszanowania praw, żadnego bezprawia nie pozostawiać bezkarnem;

d) nakazywać szacunek dla siebie i swych instytucyj wszystkim, poczynając od rządu i jego organów, które muszą spełniać należycie swe obowiązki i ściśle dotrzymywać przyjętych zobowiązań; wreszcie

e) musi być gotowem do natychmiastowego tłumienia wszelkich objawów anarchji i do wystąpienia każdej chwili nazewnątrz w obronie swych interesów i swej godności.

6. Na powyższych zasadach opiera się program Obozu Wielkiej Polski, który w poszczególnych działach będzie rozwijany w publikacjach i instrukcjach organizacyjnych.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę kochanej żonie i matce naszej

ś. p. Józefie z Goszczyńskich

Skowrońskiej

składają serdeczne: „Bóg zapłać" pozostali w smutku

Mąż i syn.

Wszystkim, którzy dali dowód serdecznego współczucia, oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi tragicznie zmarłemu

ś. p.

WACŁAWOWI NOWAKOWI

szereg. 10 p. p. w Łowiczu.

a w szczególności p. ppłk. Chodźko, Oficerom Dowództwa, Kapelmistrzowi i orkiestrze, Podoficerom i Żołnierzom, jak również Komisarjatowi P. P. składają gorące podziękowania, pogrążeni w głąbokim żalu i smutku

Rodzice i rodzeństwo.

Kilka słów o wychowaniu fizycznem.

Istotą życia jest walka. Dostrzec ją można wszędzie, nawet tam gdzie najmniejszy mikron usiłuje pokonać niesprzyjające mu warunki, aby stworzyć sobie wygodną wegetację. Celem walki, jakąkolwiek ona jest, jest pokonanie przeciwnika,—zwycięstwo jest najpiękniejszym objawem życia. Każde zwycięstwo osiągamy mocą wartości, które nas czynią wyższemi ponad przeciwnika, a te wartości nie tworzą się znowu przypadkowo lub cudownie, lecz muszą być wypracowane przez długi okres czasu.

Ci którzy niepatrzą na wyrabianie w sobie owych wartości, są wiecznymi cherlakami, wiecznymi zaporami w postępie społeczeństw naprzód. Tym odjęte jest zwycięstwo w walce człowieka z naturą, zawsze ulegają, stają się przygnębieni, zgnieceni w sobie, i tak to prowadzą pokolenia do fizycznego i moralnego cherlactwa i skarlenia. Wiadomem jest bowiem, że człowiek z biegiem lat i wieków, staje się coraz bardziej zakatarzonym, coraz słabszej konstrukcji fizycznej i coraz mniej odpornym na „nieprzyjaciól" z zewnątrz i z wewnątrz.

Czasy, kiedy u nas ludzie bardziej, niż dzisiaj, byli niewidomi na fakt niedorozwoju fizycznego człowieka, nie wydały z siebie prawie żadnego skutecznego odruchu przeciw fali zgnuśnienia fizycznego i zniewieściałości, ale dziś należą już do minionych. Dziś, ten odruch ludzi, odruch silny, młodzieńczy a nieustępliwy, już się począł; trzeba tylko teraz, aby stał się odruchem całego społeczeństwa, aby wyszedł pojedyńczo ze świadomości każdego obywatela by dokonać nawrotu do rzymskiego klasycznego typu człowieka.

Ten typ dzielnego człowieka, w którymby się ucieleśnił dobry żołnierz, zdrowy i rozwinięty członek społeczeństwa, szlachetny i produktywny pracownik na swem stanowisku społecznem lub przy warsztacie swej pracy, wzorowy obywatel, trzeba wykuć z materjału, jaki mamy ku temu, wykuć kilofami naszych dobrych chęci, stałej woli i szczerych a nie przerwanych usiłowań. Troska o przyszłość to nam nakazuje, jako obywatelski obowiązek wychowywania przyszłych obywateli.

Tylko na trwałych fundamentach można wznieść trwałą budowlę, tylko na fundamencie czerstwej tężyzny fizycznej, przyjmie się głęboko i rozwinie kształtowanie ludzkiego „morale". Wychowanie fizyczne jednostki, wypada więc dać za podstawę w wychowaniu młodzieży.

Dzisiejsze społeczeństwo, mimo częstych z różnych stron głosów, nie jest, ogólnie biorąc, pod tym względem, sprawiedliwe w stosunku do młodzieży. Od zarzutu tej niesprawiedliwości, co gorsza nie są wolni bardzo często ci, którzy mają prowadzić młodzież przez okres szkolny—nauczyciele niższych i średnich szkół. Jedni uważają jeszcze, np. grę w piłkę, lub saneczkowanie, lub jakieś bieganie, za zabawę dla samej zabawy lub dla „straty czasu", drudzy trwają w upornej obojętności, inni traktują wychowanie fizyczne z platoniczną sympatją, ale—wolą, by się ono odbywało bez ich udziału, a tych, którzy rozumią znaczenie i „wierzą" w wychowanie fizyczne, jest jeszcze mało. Cokolwiekby mówić dalej, jest faktem, że żywy pęd młodzieży do sportów, do urabiania w sobie, najczęściej podświadomie, należytej sprawności cielesnej, bywa jeszcze, tu i tam, tamowany, lub nie popierany przez społeczeństwo, ani moralnie, ani materjalnie. Często opadają młode ręce.

Potrzeba nam tych, co zdolni są zwyciężać, albowiem wypadki historyczne wystawią nieraz na próbę nasze siły—żywotność naszego narodu. Z prób tych naród wyjdzie zwycięsko, jeżeli w każdej chwili będzie zdolny użyć całego zapasu swej energji;

O tę energję też chodzi, o tę moc, co daje zwycięstwo w każdej potyczce codziennego życia,—zdobądźmy ją, niechże te „najpiękniejsze objawy życia"—zwycięstwa, uczynią nam życie radosnem, bez trosk i obaw.

Dziś, kiedy dźwigamy gmach swej państwowości, kiedy doświadczeniem lat tworzymy nowe i dobre rzeczy, niechaj pomne nam będą słowa Komisji Edukacyjnej, która w jednym z rozdziałów swej zbawczej Ustawy mówi:

„Słabość i niedołężność człowieka, nietylko jemu samemu czyni życie ciężarem, pozbawia go korzyści towarzystwa ludzkiego, użycia darów Opatrzności, ale też szkodę niezmierną narodowi całemu i obywatelstwu przynosi, gdyż moc i obrona krajowa z siły i mocy ludzi w szczególności wziętych składa się i stanowi, bo przy równości inszych korzyści i kondycyj, a częstokroć bez tej równości, ten nakoniec kraj potężniejszym być musi, który siłą i czerstwością każdego z osobna obywatela drugi naród przewyższy".

W świadomość naszą musimy więc wrazić konieczną potrzebę racjonalnej uprawy wychowania fizycznego, propagowania go jaknajszerzej i jaknajbardziej czynnego popierania go wśród młodzieży.

Młodzież rozejdzie się niedługo na stanowiska społeczne, obejmie miejsca tych, co dzisiaj z takim trudem borykają się z falą i stanie do walki o dobro Rzeczypospolitej.

Czy zwycięży? Odpowiedź na to da sama młodzież przedewszystkiem swojem zdrowiem i przygotowaniem życiowem.

In corpore sano—mens sana. *W. K.—k.*

Odezwa.

Dwadzieścia pięć lat minęło od pamiętnych wypadków wrzesińskich, kiedy to rząd pruski gwałtem zaczął wypierać język polski nawet w nauce religji ze szkół, a społeczeństwo przez najmłodsze swe pokolenia na zakusy te mężnym odpowiedziało oporem. Dwadzieścia pięć lat upłynęło od pierwszych chlubnych tej walki początków,—a ileż w krótkim tym okresie czasu sprawiedliwość dziejowa dokonała głębokich zmian w losach naszych. Spadły z rąk naszych okowy, mamy wolność, własne państwo, własny rząd i własną szkołę. Nie potrzebujemy już bronić dziatwy polskiej przed barbarzyńskiem zniepiawianiem, nie potrzebujemy ukrywać się przed pościgami policji z nauką własnego języka, własnej myśli i własnej pieśni.

Czyż godzi się jednak zapomnieć owe ciężkie etapv naszej walki narodowej z najezdcą? Czyż wolno bohaterstwo katowanej dziatwy wrzesińskiej i mężną postawę ówczesnego społeczeństwa uważać już tylko za szczegół historyczny?

Walka z naszym sąsiadem zachodnim nie należy bynajmniej do przeszłości. Odwieczny wróg nasz nie tylko, że temi samemi sposobami, co wówczas—przed 25 laty—niemczy dziatwę polską żyjącą w granicach jego państwa—lecz i po nasze nie przestaje sięgać ziemie. Dysząc żądzą odwetu, zbroi w ukryciu swe miljonowe hufce, knuje przeciw nam intrygi dyplomatyczne, a na naszych ziemiach sieje ziarno nieufności i niezadowolenia z rządów polskich. Patrzmy na Śląsk i Pomorze. W zgodnej współpracy nie przestają niemczyć naszej dzielnicy śląskiej przemysł niemiecki, niemiecka szkoła i niemieckie organizacje—a na Pomorze płyną podziemnemi drogami miljonowe kredyty na wzmocnienie niemczyzny tamtejszej.

Rocznica męczeństwa wrzesińskiego przypada—jakby zrządzeniem Opatrzności—na okres widocznego wzmagania się zabiegów niemieckich o rewizję naszych granic zachodnich. Jesteśmy w przededniu nieuchronnych wielkich zmagań na wszystkich polach walki, czeka nas, może już jutro, może za lat kilka, olbrzymi wysiłek, by odeprzeć atak zaborczości, niemieckiej.

Niech nam w walkach tych i zapasach pobudką i przykładem będzie Września. Przypomnijmy całemu społeczeństwu mękę i trud, jakie kiedyś wzięło na siebie dziecko polskie w obronie naszych praw narodowych, aby we wszystkich jego pokoleniach, od najmłodszych do najstarszych, obudzić ten sam hart woli i tę samą nieugiętość w walce o polskość i całość Rzeczypospolitej Polskiej, jaką w walce o duszę polską okazały dzieci wrzesińskie.

Wzywamy przeto całe społeczeństwo polskie, wszystkie dzielnice, wszystkie organizacje społeczne, by organizowały obchody i na nich uczciły pamięć owych wielkich wydarzeń, pobudzając wszystkich do ofiarnej współpracy i pomocy na rzecz ziem zachodnich.

Pomocy, i to jaknajszybszej i jaknajobfitszej, czeka od nas Pomorze. Pomocy potrzebuje dziatwa polska na Śląsku, w wolnej Polsce nadal niemczona przez szkołę niemiecką.

Wspominając wypadki wrzesińskie, składajmy ofiary na nowy fundusz wrzesiński, mający służyć szerzeniu oświaty polskiej na zachodnich ziemiach Polski. Wzywamy wszystkich do nabywania znaczka pamiątkowego wydanego na ten cel oraz do tłumnego udziału w obchodach i wieczornicach.

Zarząd Główny
Związku Obrony Kresów Zachodnich

Informacyj udziela i materjałów na obchody oraz znaczków pamiątkowych dostarcza Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich (Poznań, ul. Fredry 7, Katowice, ul. Pocztowa 16, Toruń ul. Franciszkańska 14, Warszawa Nowy Świat 21).

KRONIKA.

Z KSIĘGOZBIORU EMILA BALCERA W ŁOWICZU

Kalendarzyk

† *Piątek* Lucjana i Luljana M. m.
Sobota Seweryna Op.
Niedziela Najśw. Rodz., Marcjanny PM.
Poniedziałek Agatona P.,
Wtorek Honoraty P., Hygina P. M.
Środa Arkadjusza i Modesta M. m.
Czwartek Weroniki i Glafiry P. p.

Wschód słońca 7.42. Zachód 3.49.

— **Odczyt senatora Jabłonowskiego w Łowiczu.** Przypominamy, że dnia 16 b. m. Senator Jabłonowski wygłosi w Łowiczu odczyt „o masonerji zagranicą i w Polsce."

— **Zarząd Koła powiatawego Związku Lud.-Narod.** zawiadamia, że w dniu 23 b. m. w niedzielę o godzinie 1-ej p. p. w sali Straży Ogniowej, odbędzie się zebranie powiatowe Mężów zaufania na które zaprasza się wszystkich członków i sympatyków Związku.

— **Z Akademickiego Koła Łowiczan.** W uzupełnieniu sprawozdania pomieszczonego w Nr. 51 „Łowiczanina", podajemy opuszczony z winy drukarni końcowy ustęp tegoż sprawozdania:

Władze Koła na rok ak. 1926/27 ukształtowały się jak następuje:

Zarząd. Oldakowski Stanisław—prezes, Anyżówna Zofja—v-prezes, Sąchocki Tadeusz—sekretarz, Grochocki Euzebjusz—skarbnik, Sokolewicz Jerzy—komisja dochodów niestałych.

Komisja Rewizyjna. Grundwald Michał, Oldakowski Stefan, Kurski Longin.

Sąd Koleżeński. Staszewski Mieczysław, Gątkiewicz Stefan, Dąbrowski Czesław.

Tymczasowa siedziba Koła oraz adres dla korespondencji są: Warszawa, Grójecka 39—2 (II) A. K. Ł.

— **„Bal Akademicki".** Wobec żywego zainteresowania się społeczeństwa Balem Akademickim, Zarząd A. K. Ł. uważa za swój obowiązek zakomunikować co następuje: Protektorat nad Balem przyjęło Koło Przyjaciół Akademika w Łowiczu. Komitet Organizacyjny został zaproszony w składzie następującym: 1) Prezydjum K. P. A. 2) Ksiądz Prałat L. Stępowski, 3) P. Starosta W. Podwiński, 4) P. Burmistrz L. Gołębiowski, 5) P. pułkownik Gotkiewicz i 6) P. pułkownik Chodźko-Zajko.

Obecnie delegacja A. K. Ł. zaprasza PP. Gospodynie i Gospodarzy, lista których zostanie umieszczona w najbliższym n-rze „Łowiczanina".

Projekt dekoracji sali balowych kończą opracowywać architekci i artyści malarze PP. Władysław Kowalski, Stanisław Staszewski i Stanisław Głogowski, cenieni i znani ze swych prac na terenie Łowicza i Warszawy.

Wszelkich informacyj zasięgać można u Pana Eugenjusza Kolaszyńskiego, i u Pana Jerzego Sokolewicza Kurkowa 1, tel. 32.

— **Z Sylwestrowskiego balu Sokoła w „Eosie".** Sala bardzo ładnie udekorowana staraniem p. Mirona Rószkiewicza, Rzeczyckiego i druhów, tani bufet, nadobne tancerki, dobra orkiestra sprawiły, że bawiono się ochoczo do 9-ej godziny rano.

— **Z „Sokoła".** W środę dnia 12 stycznia r. b. w teatrze „Eos", zespół dramatyczny pod kierunkiem literacko-artystycznym p. K. Tatarkiewicza, reżysera teatru polskiego w Warszawie i głównego

reżysera teatru miejskiego w Łodzi — odegra arcywesołą komedję Turskiego pod tytułem „**Czar munduru**". Dochód przeznaczony będzie na rzecz Tow. Gimn. „Sokół".

— **Z teatru.** Niebywałem wydarzeniem dla artystycznego Łowicza będzie wystawienie, prawdopodobnie już w bieżącym miesiącu, dramatu, największego pisarza belgijskiego Maurycego Maeterlincka, pod tytułem „Burmistrz Stylmondu". Treść sztuki osnuta jest na tle przeżyć małomieszczańskiej rodziny belgijskiej pod butem niemieckiej okupacji w pierwszych tygodniach wojny światowej. „Burmistrz Stylmondu", to dramat, będący najcięższem oskarżeniem sprawców tego wielkiego kataklizmu dziejowego. Dobrze też stało się, że „Burmistrz Stylmondu" będzie grany na taki cel, jak budowa pomnika „Synom Ziemi Łowickiej—Bojownikom Niepodległości". Lepszego wyboru uczynić nie było można!

Całkowitą obsadę stanowią pp: Nadlerówna Zofja, Górski M., Górski Z., Gumiński T, Gnatowski St., Koszwa St., Tarnasiewicz Al. i St. Więcławski, który zarazem reżyseruje.

— **Z Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego** w Łowiczu. W piątek odbędzie się ogólne zebranie członków.

W sobotę zabawa taneczna. Zarząd uprasza panie o przybycie w jaknajskromniejszych tualetach, gdyż tylko zebranie w strojach codziennych zapewnia zabawę wesołą, beztroską i niekosztowną. Początek o godzinie 9-ej wieczorem.

— **Wielki bal maskowy.** Zapowiedziany wielki bal maskowy w salach kina Wejskowego odbył się w dniu 5 stycznia z dużym powodzeniem. Przyczyniła się do tego wielka ilość różnorodnych kostjumów i oryginalnych masek. Pomiędzy innemi zauważyliśmy kilka odalisek, colombin, pierrotów, bajaderek, klownów, chińczyka, bolszewika, turczynki, Pata i Patachona, kwiaciarkę, cygana, cygankę, motyla, sanitarjuszkę, barani kożuszek, bociana i baletnicę, królowę, żyda i wiele innych barwnych i ciekawych masek i kostjumów. Nagrodę I otrzymała odaliska, II kwiaciarka, III chińczyk, IV żyd za kostjum i humor. Muzyka doborowa raźno przygrywała do tańca więc bawiono się ochoczo. Intrygi było mniej. Bufet był obficie zaopatrzony. Zabawa odbywała się poważnie bez żadnych nieoczekiwanych występów i niespodzianek. Gospodarze zachęceni powodzeniem postanowili urządzić dalszy ciąg zabawy w sobotę dnia 8 stycznia, a ponieważ niektóre kostjumy były nawet kosztowne—mogą być przeto z powodzeniem powtórnie użyte.

— **Zmartwychwstały po 12 latach!** Niejaki p. D. syn gospodarza ze wsi Waliszew, przybył do swego ojca na święta Bożego Narodzenia, po dwunastu latach niedawania o sobie znaku życia. Pan D. w roku 1914, jako żołnierz rosyjski, przybył wraz z armją do Galicji Wschodniej. Tam zdezerterował i przez całe dwa lata przebywał w ukryciu w pobliżu Zaleszczyk. Dopiero po ucieczce Moskali ujawnił siebie, ale też nie wracał do rodzinnej wsi ze względu na zawieruchę wojenną.
Wreszcie ożenił się z córką jednego z wieśniaków miejscowych i zakłada własne gospodarstwo. Przez całe 12 lat nawet nie pisze listu do rodziców, aby nakoniec zawitać do nich aż w 1926 roku. Trzeba sobie wyobrazić zdziwienie, a może i przerażenie najbliższych, witających p. D. Podobno jakiś Francuz też zdezerterował podczas wojny światowej z wojska i nie dał o sobie żadnej wiadomości w przeciągu 5 lat, ale nasz rodak ustanowił rekord wprost niebywały.

— **Indyjski grobowiec**, pod tym tytułem kino „Eos" wyświetla najpiękniejsze arcydzieło filmowego artyzmu. Film ten przed 4-ma laty wywołał w Łowiczu dużą sensację.

— **Brak mięsa w mieście.** Od pewnego czasu mieszkańcy skarżą się na niemożność dostania w Łowiczu kawałka mięsa wołowego. Jakkolwiek w jatkach wiszą całe ćwierci wołów, żydowscy rzeźnicy nawet mówić nie chcą by je rozdzielić, lecz sprzedają jedynie jakieś stare „ochłapy" i resztki—mówiąc—chcesz to bierz, na tamto mięso to ja mam czas. Może chwilowe zelżenie mrozu zmusi hardych rzeźników do napoczęcia całych ćwiartek, które trzymają jedynie chyba dla sprzedawania więcej dającemu.

— **Papierośnica** zgubiona na balu Sokolskim jest do odebrania w Redakcji.

— **Kurs Jajczarski.** Produkcja jaj, która w Polsce stanowi jedną z najpoważniejszych gałęzi produkcji rolnych, nie przynosi rolnikowi takiego dochodu, jaki w jego budżecie winna ta pozycja zająć a to dlatego, iż handel jajami jest u nas nie zorganizowany. Dzieje się to z tego powodu, że, z jednej strony brak zrozumienia, z drugiej brak ludzi, którzyby umieli spółdzielczą zbiornicę jaj prowadzić i obchodzić się z jajami przy kwalifikowaniu, sortowaniu i opakowaniu.

Chcąc chociaż w części temu brakowi zaradzić, Wydział Społeczno-Gospodarczy C. T. R. organizuje w Warszawie w porozumieniu ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich i Centralnym Komitetem do Spraw Hodowli Drobiu, 5-cio dniowy kurs jajczarski od dnia 24—28 stycznia 1927 r.

Kurs będzie miał na celu zapoznanie słuchaczy z hodowlą, pielęgnowaniem i żywieniem kur, obchodzeniem się z jajem, własnościami jaj, sortowaniem, opakowaniem oraz z prowadzeniem spółdzielczych zbiornic jaj.

Za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem przez cały czas trwania kursu pobierać się będzie 20 zł. płatnych z góry. Zgłoszenia na kurs należy skierowywać do Wydziału Społeczno-Gospodarczego C. T. R. Warszawa ul. Kopernika 30 do dn. 20 stycznia.

W zgłoszeniu należy wymienić: imię, nazwisko, dokładny adres, oraz zajęcie.

Ofiary.

Zamiast biletów na bal „Sokoła". Edmund Schmidt 15 zł., Rejent Szeligowski 4 zł., Kazimierzostwo Cyrulińscy 8 zł.

Na przytułek dla starców. Zamiast powinszowań noworocznych: Rejent Szeligowski 5 zł.

Na schronisko dla dzieci na Korabce zamiast powinszowań noworocznych Rejent Szeligowski 5 zł.

Józefostwo Bronikowscy z okazji ślubnej ceremonji p. p. W. K. i J. S. na bezpłatną czytelnię przy O. Ł. N. O. K. zł. 8, na budowę pomnika Bohaterom ojczyzny 10 zł.

Podziękowanie.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pp. Jan Sztajnert, właściciel piekarni w Łowiczu, ul. Podrzeczna Nr. 63 oraz M. L. Żelechowski, właściciel młyna parowego ofiarowali do mojej dyspozycji każdy po 80 klg. mąki pszennej na cele opieki społecznej. Mąkę tę pozwoliłem sobie przekazać Komitetowi Bezrobotnych przy Magistracie m. Łowicza.

Niniejszym składam ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.
Starosta: W. Podwiński.

Od Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Dziękując panu Staroście Podwińskiemu, ks. Sobolewskiemu, p. Sztajnertom, p. Żelechowskiemu i p. Gierasiewiczowi, którzy pamiętali o klęsce i niedoli jaka dotknęła rodziny bezrobotnych w Łowiczu, zmuszeni jesteśmy jednak zwrócić się do P. obywateli naszego powiatu z oznajmieniem, że na tę zapomogę oczekuje 500 z górą rodzin, obarczonych dziećmi i przymierających głodem i chłodem, przeto ażeby przybyć im z pomocą, prosimy was obywatele, abyście poszli za przykładem pierwszych ofiarodawców i nie odmówili nam tej pomocy w tak krytycznych chwilach.

Co kto może niech składa na rzecz bezrobotnych do „Łowiczanina", lub na ręce Komitetu przy ul. Podrzecznej 20 w Łowiczu.

ZE ŚWIATA.

♁ **Dżuma na stepach Mongolji.** Na stepach Mongolji wybuchła dżuma, która rozszerza się z szaloną szybkością. Wszystkie dotychczasowe wypadki kończyły się śmiertelnie. Rząd wysłał w okolice Irkucka nawiedzone zarazą specjalną ekspedycję lekarzy do walki z epidemją.

♁ **Wojna celna z Niemcami.** Jak nas informują, straty Niemców wskutek wojny celnej z Polską, wynoszą miesięcznie 10 miljonów złotych marek.

♁ **Powódź na wyspach Malajskich** jak donosi Gazeta Warszawska, przybrała niebywałe rozmiary. W niektórych rzekach poziom wody podniósł się o 13 metrów. Wiele wsi i miast zostało zalanych. Straty olbrzymie.

♁ **Straszna eksplozja dynamitu w Szwecji.** W № 1 „Głos codzienny" donosi, że onegdaj wieczorem wyleciał w powietrze magazyn fabryki dynamitu w Grängezberg w środkowej Szwecji. W magazynie znajdowało się 1.200 kg. dynamitu. Wszystkie zabudowania fabryczne, jak i leżące w sąsiedztwie domy zostały zupełnie zburzone i zrównane z ziemią. W sąsiedniem miasteczku domy uległy tak silnemu wstrząsowi, że wszystkie szyby w budynkach wyleciały. Swiętu jedynie zawdzięczać należy, iż katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Przyczyną eksplozji było prawdopodobnie samo zapalenie się. Straty rzeczowe są ogromne.

SKŁADKI

na budowę pomnika dla Bojowników za Wolność i Niepodległość Ojczyzny złożyli.

Parlicka Stefanja gr. 20, Pietrzykówna Jadwiga gr. 20, Puczyńska Janina gr. 10, Rogińska Walerja gr. 70, Rogowska Helena gr. 10, Rolińska Marja gr. 10, Rozenthal Mina gr. 15, Rowińska Izabela gr. 30, Sołtyszewska Mieczysława gr. 15, Staszewska Marja gr. 30, Szatkowska Jadwiga gr. 20, Szepsówna Taube gr. 15, Szyszkowiczówna Janina gr. 30, Wegnerówna Marja zł. 2 gr. 20, Wróblewska Marja gr. 20, Wyrzykowska Janina gr. 20, Ziemska Eugenja gr. 60, Żabicka Helena gr. 5, Bączkowska zł. 1, Bończakówna Józefa gr. 10, Dondzbachówna Marja gr. 20, Gillerówna Maria gr. 50, Gołofitówna Stefanja gr. 20, Hartwiżanka Władysława gr. 50, Kisielińska Marja gr. 30, Łagowska Alicja gr. 50, Makowska Zofja gr. 30, Niebudkówna Stefanja gr. 20, Niebudkówna Jadwiga gr. 50, Niewęgłowska Janina gr. 50, Ogrodowiczówna Zofja gr. 50, Oskólska Natalja gr. 20, Ostrowska Janina gr. 50, Perkowska Regina gr. 20, Prauzówna Emma gr. 25, Slęczkowska Marja gr. 20, Sędziakówna L. gr. 30, Srednicka Irena gr. 20, Szeremetti Aleksandra gr. 20, Wierzbicka Stefanja gr. 10, Wróblewska Eugenja gr. 20, Trawińska Irena gr. 50, Żochowska Stanisława zł. 1, Stępniewska gr. 10, Szeremetti Eugenja gr. 20, Lebioda gr. 20, Ukielska Marja gr. 30, Gizowska gr. 10, Malejko gr. 10, Kasprzakówna gr. 40, Wiosna Jadwiga gr. 20, Dąbrowska Cecylja gr. 20, Borecka Marja gr. 20, Szczypińska Apolonja gr. 50, Wójcikówna Marja gr. 20, Kazomówna Genowefa gr. 20.

3-ci kurs mleczarski w Liskowie.

Wydział Społeczno-Gospodarczy C. T. R. Sekcja Mleczarska organizuje III-ci trzymiesięczny kurs mleczarski w Liskowie Kaliskim.

Program nauki obejmować będzie wykłady teoretyczne mleczarstwo, maszynoznawstwo, rachunkowość, organizacja, urządzenie i prowadzenie mleczarń spółdzielczych i filji śmietankowych, budownictwo, hodowla i związki kontroli, weterynarja, jajczarstwo, arytmetyka, fizyka i chemja.

Cały kurs trwać będzie od 12 stycznia do 12 kwietnia 1927. Za naukę wraz z utrzymaniem przez cały czas trwania kursu (3 miesiące) pobierać się będzie 180 zł. płatne w trzech ratach miesięcznych zgóry po 60 zł. miesięcznie. Kandydaci bezzwłocznie po ukończeniu kursu muszą na swój koszt odbyć obowiązkową 6-cio tygodniową praktykę w wyznaczonych przez Zarząd Kursu Mleczarniach spółdzielczych.

Koszt praktyki wyniesie około 80 zł. (zwrot kosztów utrzymania).

Ilość miejsc ściśle ograniczona. Pierwszeństwo na kurs mają:

1. Wychowańcy szkół rolniczych średnich i niższych, z odbylą praktyką mleczarską (conajmniej 6 tygodni).
2. Kandydaci, którzy ukończą całkowity kurs szkoły powszechnej (7 oddziałów) i wykażą się świadectwami z odbytych dłuższych praktyk mleczarskich (conajmniej 6 tygodni).

Zakwalifikowani kandydaci na kurs po przybyciu do Liskowa będą poddani egzaminowi wstępnemu z arytmetyki i polskiego (kurs szkoły powszechnej). Podania należy składać do Wydziału Społeczno-Gospodarczego C. T. R. w Warszawie ul. Kopernika 30. do dn. 28 grudnia r. b. W podaniu należy wymienić datę i miejsce urodzenia, dokładny życiorys, stosunek do powinności wojskowej, oraz dokładny pocztowy. Do podania winny być dołączone:

1. metryka
2. świadectwo szkolne (może być uwierzytelniony odpis)
3. świadectwo z odbytej praktyki
4. świadectwo moralności, wystawione przez miejscowego proboszcza lub władzę gminną.

O przyjęciu na kurs kandydaci będą zawiadomieni piśmiennie po orzeczeniu Komisji Kwalifikacyjnej, która odbędzie się dn. 29 grudnia rb.

Przybywający na kurs winni zabrać ze sobą pościel, siennik, ubranie do pracy i fartuch.

W jedności siła! Cel ten osiągniemy zapisując się do „Sokoła"! A wtedy dopiero będzie dobrze na świecie, gdy w każdym napotkanym przechodniu — ujrzymy druha.

Humor i Satyra.

— Dlaczego Moryc wygląda tak źle?
— Ty nie wiesz? Moryc jest chory na cukrową chorobę.
— Aj! Co ty mówisz, jakie cukrowe chorobe?
— A czy to nie jest cukrowe chorobe, jak jemu się nie udało 10 wagonów cukru przeszmuglować?

— Panie doktorze, co robić, od niejakiego czasu swędzą mnie strasznie nogi.
— A czem się pan zajmuje?
— Jestem kasjerem w banku?

Boli pana ząb? Jabym go zaraz wyrwał, gdyby to był mój.
— I ja bym tak zrobił, gdyby to był pański.

— Wszystkiego mogłam się po tobie spodziewać, ale że jesteś takim idjotą...
— Mogłaś przecież to zauważyć, z chwilą, gdym się o twoją rękę oświadczył.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele. Godzina 5—7
Panie godz. 7—7½. Zduńska 27.
(W Warszawie codziennie od 6—7.
Wilcza 47 m. 25.) 3—1

Ogłoszenie.

Zarząd Klubu Urz. Ob. ogłasza, że ogólne doroczne zebranie członków klubu odbędzie się w dniu 7 stycznia 1927 r. w lokalu Klubu w pierwszym terminie o godzinie 19-ej, zaś o godzinie 20-ej w drugim terminie.

Porządek dzienny

1) Zagajenie i Wybór Przewodniczącego
2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej
3) Zatwierdzenie Statutu Sądu Klubu
4) Wybór Zarządu, komisji rewizyjnej i członków Sądu
5) Wolne wnioski. 2—2

GAZETA PORANNA WARSZAWSKA

„Rzeczpospolita"

Codziennie do nabycia w KSIĘGARNI
K. RYBACKIEGO.

Szlos Moszek Icek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—2

Kinematograf „Eos"

W sobotę dnia 8, początek o godz. 7 i 9-ej.
W niedzielę dnia 9, początek o godz. 5, 7 i 9-ej.

Najpiękniejsze arcydzieło artyzmu filmowego

INDYJSKI GROBOWIEC

(wznowienie)

W rolach głńwnych: Mia May, Lya de Putti, Conrad Weidt i Bernard Goetzke.

Dla młodzieży dozwolony.

W I L K

do sprzedania. Wiadomość Rynek Kościuszki 3 m. 8.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza ogłasza, że przy ul. Katarzynów na Kostce (za torem kolei Kaliskiej przy lasku miejskim) w zdrowej i suchej okolicy posiada jeszcze do wydzierżawienia na okres do 24 lat 7 parceli budowlanych, każda o przestrzeni około ¼ morgi

Bliższych informacji udziela Wydział V Magistratu w godzinach urzędowych. (9—13)

Magistrat.

Zaginął dowód lokacyjny

Towarzystwa Wzajemnego, Kredytu w Łowiczu za Nr. 7632 na złożone przez ś. p. Stanisława Przanowskiego 4.000 rubli. 3—1

Poszukuje się osoby

skromnych wymagań obeznanej z prowadzeniem książkowości przedsiębiorstwa. Oferty składać w Redakcji.

Zgubiono krzyżyk

złoty z Panem Jezusem w przechodzie przez Stary-Rynek Podrzeczną i Zduńską.
Uprasza się znalazcę o złożenie w Redakcji za nagrodą.

Szmul Leszczyński zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—1.

Owczarek Antoni zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—1

Puchalski Feliks zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.
Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.
Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.
Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.
W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor Edward Nowakowski. Druk K. Rybackiego w Łowiczu. Wydawca Karol Rybacki.